



Jorge Fernandez Diaz

SZTYLET

Premiera: 29.03

Fragmenty książki:

1.

Tamta sobota była naprawdę ciężka: podczas odwrotu podziurawiłem kulami pięciu czy sześciu żołnierzy, ale angielski snajper z celownikiem na podczerwień powstrzymał mnie raptownie, robiąc mi wyrwę w brzuchu. Było to w czasie bitwy o Monte Longdon¹. Kiedy się przebudziłem, leżałem w jakimś namiocie, już załatany. Poddaliśmy się. Po powrocie dali mi trzy medale i zamknęli na oddziale psychiatrycznym szpitala wojskowego. Potem

zmusili do podpisania jakichś poufnych papierów, wsadzili na ciężarówkę razem z innymi zdezorientowanymi świrami i wywieźli po cichu do koszar w Campo de Mayo, gdzie trzymali nas dwa lata i szkolili na komandosów pod rozkazami Leandra Calgarisa.

2.

Sprawdzamy zegarki: minęło ponad czterdzieści minut od uzgodnionej godziny. Pierdolona mgła. Razem osiemset pięć paczek czystej sprasowanej kokainy. Ważą osiemset czterdzieści jeden tysięcy sześćset dziewięćdziesiąt dziewięć kilogramów. Na miejscowym rynku są warte dwadzieścia jeden milionów dolarów. W którymkolwiek kraju Europy Środkowej – dwa razy tyle.

3.

Chemik jest w swoim żywiole: rozpuszcza po dwieście gramów kokainy w butelkach o pojemności siedmiuset pięćdziesięciu mililitrów i nadzoruje ich ponowne korkowanie. Pierwsze dziesięć tysięcy flaszek trafia do kartonów, po sześć w każdym, potem do kontenera, który Wila wysyła do portu w Buenos Aires.

4.

Mam wiele imion, ale w naszym światku znają mnie jako Stokrocia. To dowcip, który krążył wśród kotów w Puerto Argentino. Byłem wtedy postrachem poborowych piechoty. „Po stokroć skurwysynu”, mówił do mnie starszy sierżant podczas codziennych porannych ćwiczeń. To była pochwała. I tak zostałem Stokrociem.

5.

Operacja „Biały Morszczyk”: pięćset osiemdziesiąt dziewięć kilogramów w dwóch turach, pierwsza w składzie kontenerów w Retiro, druga kilka miesięcy później w Barcelonie, gdzie na polecenie sędziego z Mar del Plata przeszukano ładownię statku pod banderą liberyjską, który wypłynął z Buenos Aires. Proszek bogów ukryty między całymi i filetowanymi morszczykami. Luty i marzec 2006 roku. Dwadzieścia dziewięć milionów dolarów.

6.

Tą częścią rządził niepodzielnie Nacho Bragoni, który miał swój „pokój” z telewizorem, komputerem, telefonami komórkowymi i bronią. Kokaina, marihuana, pasta z koki, rivotril – wszystko zależało od jego dobrej woli. Trzeba było mu płacić. Przez cały dzień Bragoni odbierał telefony – zamówienia składali ludzie z innych więzień, a ekskomisarz zdobywał na zewnątrz wszystko, co było potrzebne.

7.

Operacja „Białe Winnice”: maj 2004 roku, magazyny w Munro, dwie tony w kilogramowych kostkach i dziesięć tysięcy butelek czerwonego wytrawnego wina w kartonach po sześć, przeznaczonych na rynek europejski. Rozpuszczona kokaina.

8.

Jakiś naćpany transwestyta mówił mi, że „mąż” jego „przyjaciółki” skorzystał z okazji i uciekł. Z mojego bloku wypuszczono wówczas dwóch płatnych morderców, dostali broń, ukatrupili jego ojca i zagrozili krewnym, że co noc będą wykonywać kolejną egzekucję, aż zabiją wszystkich członków rodziny, jeśli uciekinier się nie podda. Poddał się.

9.

Kilka razy do czegoś między nami doszło, przespaliśmy się ze sobą, niewiele więcej. Prawdą jest, że mam do niej słabość. Nie podoba mi się, że jest ćpunką, ale już mnóstwo razy wykrzyczała mi, że to nie mój biznes.

10.

O ósmej rano dzwoni Wila. Ktoś włamał się do rozlewni. Rossi siedzi w kantorku na obrotowym krześle ze spuszczoną głową, jakby nie żył, z ust kapie mu krew. Jest nagi, dłonie i stopy ma związane kablem, ciało posiniaczone i poprzypalane.

11.

Niemrawo zakładam kurtkę i przeglądam się w lustrze: długie brudne włosy, nierówna, przetłuszczona broda, szkielet o nabiegłych krwią oczach mordercy. Facet nie do poznania. Nawet rewolwer waży tonę.

12.

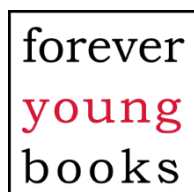
Nuria jest twarda, to kobieta sukcesu, ale w głębi duszy umniejsza swoją wartość. Ma cechy przeciwne do tych, które widać na zewnątrz: niską samoocenę, brak pewności siebie, poczucie pustki. Zwalcza niepokój i depresję, kupując biżuterię, która symbolizuje awans społeczny, i skórzaną odzież zastępującą skórę, do której rodzice czy dziadkowie nie mogli jej przytulać.

13.

Gdybym miał dwa dni na zabawę z żelazkiem i paralizatorem, mógłbym uzyskać całkowitą pewność, że mnie nie okłamuje. Ale to niemożliwe. Nie mam ani minuty do stracenia. Chwytam go za pałę i wkładam ją między ostrza sekatora. Ale nie tnę, trzymam je w powietrzu – jeden ruch i żegnaj męskości, mecenasie. Bye, bye Szwabko, bye, bye piękne życie. Roldán na całe gardło krzyczy: „Nie!”, jego głos jest ochrypły z bólu i rozpacz. „Śpiewaj, mecenasiku, albo przysięgam, że pokroję ci kutasa na plasterki”, atakuję go gromkim głosem.

14.

Nuria Menéndez Lugo jest Rybą z ascendentem w Byku albo Wężem w horoskopie chińskim. Zawzięta, wrażliwa, kapryśna, zazdrosna. Codziennie musi się uczyć kontrolować swoje impulsy, żeby nie popaść w przesadę. Zazwyczaj podporządkowuje innych swoim zachciankom, a jeśli zachodzi taka potrzeba, nie stroni nawet od szantażu emocjonalnego. Ma więcej szczęścia do pieniędzy niż do miłości. Skłonność do materializmu. Lubi zakłady. I strojenie się, otaczanie eleganckimi, pięknymi rzeczami. Śliska, bardzo przebiegła, o analitycznym umyśle. Jest wyrachowana i jeśli ma jakiś cel, działa z zimną krwią, metodycznie i bezwzględnie. Chce pociągać za wszystkie sznurki. Kiedy się obraża, jest pamiętliwa i potrafi być niebezpieczna.



Kontakt z mediami:

Jakub Jabłonka

Forever Young Books

+48 882 127 399

jakub.jablonka@foreveryoungbooks.pl

BUKOWY LAS

Wydawnictwo Bukowy Las Sp. z o.o.

+48 71 7949495

biuro@bukowylas.pl